



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 200, pojedyn. numeru zł 25.

### WŁAŚCIWE CODZIENNE ŻYCIE CHRZEŚCIJANINA Tytus 2:1—15

**A**POSTOŁ Paweł nakreślił słowa naszej lekcji jako instrukcję dla Tytusa, nadzorcy (biskupa) Kościoła, który usługiwał wierzącym na wyspie Krecie. Omawiane tu instrukcje są przeznaczone i można je stosować jedynie w odniesieniu do poświęconych wierzących a szczególnie odnoszą się one do sześciu grup w Kościele: (1) *starszych mężczyzn* — nie tylko do tych, którzy są po prostu starsi wiekiem, a raczej do zaawansowanych, dojrzałych, którzy niewątpliwie będą najczęściej w podeszłym wieku. (2) *Starszych niewiast* — zaawansowanych, dojrzałych. (3) *Młodszych niewiast*. (4) *Młodszych mężczyzn*. (5) *Do samego Tytusa*. (6) *Do tych, którzy mimo iż byli wolnymi w Chrystusie, według ciała byli sługami*. (7) Lekcja ta kończy się napomnieniem, które może być zastosowane w odniesieniu do wszystkich grup w Kościele.

Jako kaznodzieja, Tytus powinien posiadać w swym umyśle pewien wzorzec lub ideał stawiany każdej grupie w Kościele i jako mądry robotnik powinien pracować nad osiągnięciem tego ideału, na co Apostoł wyraźnie zwraca mu uwagę, dając do zrozumienia, że wyłożone przez niego instrukcje pozostają w całkowitej zgodzie ze „zdrową nauką”. Według powszechnej opinii (1:12) mieszkańcy Krety byli szczególnie upadli i nie posiadali dobrego charakter-

ru, co stało się podstawą dla Apostoła skierowania opisanego tu napomnienia do tych, którzy opuścili świat i połączyli się z Panem jako Jego Kościół. Przekonamy się jednakże, że każde słowo jego napomnienia może być równie dobrze zastosowane do współcześnie żyjącego ludu Pańskiego, mimo, iż żyje on w warunkach najwyższego oświecenia. Każdy powinien uważnie i dokładnie zauważyć dobre rady Apostoła, szczególnie zaś te, które odnoszą się do jego władnego wieku i płci i zgodnie z nimi postępować według swych najlepszych możliwości.

#### RADA DLA STARSZYCH MĘŻCZYŹN

*Starsi mężczyźni*, ci, którzy są zaawansowani, mieli być trzeźwymi, poważnymi, roztroprnymi (umiarkowanymi) — nie lekkomyślnymi, niepoważnymi i ulegającymi

łatwo podnieceniu. Nie tylko lata życia, lecz również lata doświadczeń życia chrześcijańskiego powinny doprowadzić starszych do stanu dojrzałości i trzeźwości. Wymienione na wstępie trzy zalety należą w znacznej mierze do ich śmiertelnych ciał znajdujących się pod wpływem i kontrolą nowego umysłu.

Lecz dodatkowo obok tych trzech znaleźć się powinny trzy dalsze łaski, charakterystyczne dla ich nowej natury, a mianowicie, starsi mie-

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12		
MIESIĘCZNIK		
Listopad 1985		Nr 358 (11)
SPIS TREŚCI		
Właściwe codzienne życie chrześcijanina, Tyt. 2:1—15		162
„Był ... prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka”		168
„Rozkazanie” Apostoła skierowane do Tymoteusza, 1 Tym. 1:18; 6:13—16		172
Czy czytanie „Wykładów Pisma Świętego” jest studiowaniem Biblii?		174
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” Tytus 2:13		

li być zdrowi w wierze, w miłości i cierpliwości. Apostoł celowo (w języku greckim) podkreślił z naciskiem, iż mowa tu o *określonej* wierze, *określonej* miłości i *określonej* cierpliwości, istnieją bowiem różne wiary, różne miłości i różne rodzaje cierpliwości, a on pragnął, by zrozumiano iż naucza o tej wierze, tej miłości i tej cierpliwości, które pochodzą od Boga i o których Bóg naucza swój lud przez swoje Słowo, jak o tym napisano: „A wszyscy synowie twoi będą wyuczeni od Pana” (Izaj. 54:13). Nie przypadkowo Apostoł umieścił wyrażenie „zdrowi w wierze” przed „zdrowi w miłości”, skoro miłość jest jednym z owoców lub łask pochodzących z ducha Prawdy i skoro jednostka nie może otrzymać więcej Ducha Prawdy, niż otrzymała samej Prawdy, stąd ważność Prawdy zasadza się na otrzymaniu i zachowaniu *owej* zdrowej prawdy.

Mówi się często, że nie jest ważne w co się *wierzy*, lecz ważne jest jedynie jak się *wierzy*. My odpowiadamy na to, że zdrowa wiara jest najważniejsza i to nie tylko, gdy kształtuje postępowanie lecz także wtedy, gdy je inspiruje. Posiadanie przez nas uświęcającej mocy jest zawsze proporcjonalne do posiadanej przez nas Prawdy: proporcjonalnie do zachowanych przez nas błędów, które wypaczają i unieważniają posiadane przez nas prawdy, odczuwać będziemy brak i niedostatek uświęcającej mocy, a tym samym również samego uświęcenia. Zawsze powinniśmy pamiętać i współuczestniczyć w skierowanej do Ojca modlitwie przez naszego drogiego Odkupiciela wypowiedzianej na naszą intencję: „Poświęć je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (Jan 17:17).

Nie przypadkiem Apostoł postawił miłość przed cierpliwością, bowiem mimo iż cierpliwość może być rozwijana z naturalnego punktu widzenia, dla osiągnięcia na przykład korzyści w ziemskich celach i pragnieniach, to jednak taka cierpliwość nie ma wpływu na serce, lecz jest po prostu wymuszeniem lub ograniczeniem spowodowanym przez zewnętrzne warunki życia i kiedy wymuszenie takie ustaje, następuje, jak w wypadku sprężyny, odskok do pierwotnego stanu niecierpliwości. Cierpliwość, która ma trwać i stać się integralną częścią charakteru musi być rezultatem zmiany serca: główna sprężyna miłości musi najpierw zająć miejsce głównej sprężyny samolubstwa. Jakże wspaniałe są charaktery tak przedstawione! Nie moglibyśmy pragnąć niczego więcej dla gdziekolwiek żyjącego obecnie ludu Pańskiego ponad to, aby dojrzała bracia posiadali trzeźwe umysły, powagę i umiarkowanie, i aby ich nowe umysły zostały dobrze wyposażone w zdrową wiarę w Słowo Boże, a serca wypełniły się miłością okazując na zewnątrz wszystkie różnorodne, dobre zalety przedstawione przez. Słowo, jak uprzejmość, cichość, łagodność itp. i aby wszystkie one mogły zostać podsumowane krótko w słowie *cierpliwość*. Napominamy wszystkich zaawansowanych w Prawdzie braci gdziekolwiek się znajdują, aby dobrze zwrócili uwagę na omawiane tu podobieństwo dojrzałe-

go męża Bożego, głęboko wzrastającego w Chrystusa, jako żywą Głowę, ukształtowanego na Jego obraz. Napominamy wszystkich, aby zachowali to podobieństwo głęboko w umyśle i potraktowali je jako ideał chrześcijańskiego postępowania.

#### RADA DLA STARSZYCH NIEWIAST

*Starsze niewiasty* — dojrzałe, rozwinięte — posiadają również model ustanowiony dla nich przez Apostoła. Powinny swym zachowaniem zasługiwać na szacunek. Oczekuje się od nich okazywania świętości, całkowitego poświęcenia się Panu, głębokiego pragnienia poznania i czynienia Jego woli. Ich życie powinno wskazywać na takie poświęcenie. Apostoł wymienia następnie kilka sposobów, przez które może się ono uwidocznić. Nie będą „potwarliwe” — niech nie będą ani fałszywymi oskarżycielkami, ani też oskarżycielkami w żadnym sensie słowa przywodzącego na myśl potwarz. Przeciwnie, jak to dalej pokazuje Apostoł, będą one przykładem zajmowania się swoimi osobistymi sprawami. Niech nie będą uzależnione od wina, ale niech będą przez przykład i nauczanie nauczycielkami tego, co dobre wszystkich tych, którzy znajdują się pod ich wpływem. Oczywiście wpływ ich będzie większy na młode niewiasty i powinny być rozwijane tak długo aż staną się niewiastami dającymi dowody pobożności, dającymi dowody poddania się przewodnictwu Słowa Pańskiego i Jego Ducha.

#### RADA DLA MŁODSZYCH NIEWIAST

*Młodsze niewiasty* powinny znaleźć przykład w swych starszych świątobliwych siostrach, których wpływ nie będzie kierował ich ku subordynacji i domowych kłótni między mężem i żoną. Bardzo rzadko rada ich brzmieć będzie: „broń swoich praw”, „powiedz mu prawdę w oczy” itp. Przeciwnie starsze niewiasty przynosić będą pokój i wspomagać młodsze taką radą, która dopomoże im stworzyć szczęśliwy dom dzięki posłuszeństwu wobec zaleceń Boskiego Słowa.

Zamiast pomagać młodszym niewiastom w rozwijaniu ducha samolubstwa, który z natury rzeczy tkwi w każdej ludzkiej istocie z powodu upadku, starsze pomagają im będą słowem i przykładem w rozwijaniu przeciwnego ducha, ducha miłości — „jakoby mężów swoich, i działki miłować miały”. Gdyby wpajano miłość jako pierwsze prawo każdego domu, jako główną zaletę pośród łask chrześcijańskich, która powinna być praktykowana i rozwijana, rzeczywiście powstałaby wielka różnica między chrześcijańskimi i innymi domami. Tak więc, być może lepiej niż w jakikolwiek inny sposób, chrześcijańska matka może głosić chwalebny Ewangelię zbawienia i zilustrować swym osobistym życiem i domem jej moc wybawiania z niewoli grzechu i samolubstwa, i to nawet w naszych obecnych warunkach.

Młodsze niewiasty uczą się również od starszych zachowywania dyskrecji, trzeźwości

sądu, nie poddawania się zbyt emocjom, by trzeźwo myśleć zgodnie z zasadami trzeźwości, a w ten sposób rozwijały serce i głowę oraz zwiększały swą radość w Panu przygotowując się jednocześnie lepiej do przyjęcia przeznaczonych dla nich obowiązków i przywilejów rodzinnych. Powinno się uczyć je również prostoty, skromności i czystości, co stanowi głęboką i potężną wskazówkę mającą dobry wpływ nie tylko w wypadku samych niewiast młodszych, lecz również ich rodzin.

Powinny one nauczyć się jak być opiekunkami w domu (według lepszych tłumaczeń) lub robotnikami w domu, doceniając fakt, że obowiązki żony i matki są głównie obowiązkami domowymi, z wyjątkiem gdy żona musi pomagać w dostarczaniu niezbędnych rzeczy, że dom jest jej głównym warsztatem i kazalnica i tam jej wpływ powinien być największy i najwartościowszy. Młodsze niewiasty powinny też nauczyć się być „mężom swym poddane”, nie usiłując uzurpować sobie miejsca przeznaczonego w domu dla męża, nie podtrzymując stałych napięć i kłótni o sprawy codziennego życia, tak by mąż nie musiał staczać jednej walki, gdy zdobywa codzienny chleb dla swej rodziny i drugiej, gdy go z nią spożywa.

Nie sądzimy, aby Apostoł używając wyrażenia „poddane” miał na myśli *ślepe* posłuszeństwo czy *nieme* poddanie ani też w żadnym sensie tego słowa, by żona nie miała korzystać w pełni ze wszystkich właściwych swobód i przywilejów, lecz że gdy się nimi cieszy, powinna korzystać z nich z przyzwoitością, tak aby swemu mężowi, na którym spoczywa głównie odpowiedzialność za dom, zarówno w świetle Boskiego jak i ludzkiego prawa, choć często nie jest ona respektowana, uczyniła życie błogosławieństwem a nie ciężarem.

Jako chrześcijańska żona, młoda niewiasta powinna kierować się sądem na temat woli Pańskiej, tak jak została ona przedstawiona w Pańskim Słowie w odniesieniu do spraw domowych i wszystkich korzyści rodzinnych. Poglądy te powinny wyrażać się w miłości i umiarkowaniu, z uprzejmością, ale dobitnie. Lecz wypowiedziawszy swój sąd w odniesieniu do Pańskiej woli na temat danej sprawy i związanych z nią wywodów, żona powinna pozostawać „poddana” wobec decyzji męża (we wszystkich sprawach, nie naruszających jej sumienia), ponieważ według Boskich zarządzeń mąż jest głową żony tak jak Chrystus jest głową Kościoła — pozostaje więc ostatecznym sędzią w sprawach rodziny.

Gdyby jednak w niektórych przypadkach chrześcijańska żona przekonała się, że postępowanie według zasad Pisma Świętego mogłoby pozbawić ją korzyści lub spowodować zło i nie przyczynić się do umocnienia ogólnego dobra jej rodziny, wolno jej delikatnie zaprotestować i wskazać swemu mężowi bez „rozwodzenia się” i „łajania”, jakie przewiduje rezultaty danej sprawy i nalegać na wprowadzenie zmiany stanowiska, zwracając mu uwagę (szczególnie, jeśli mąż nie jest chrześcijaninem), że odpowiedzialność za sprawę leży całkowicie w jego

rękach. Niech się ostatecznie pocieszy myślą, że przynajmniej ona postępuje zgodnie z Boską wskazówką i że ostateczny rezultat stanie się z pewnością *duchowym* błogosławieństwem, zgodnie z Pańską obietnicą, która mówi, że wszystkie rzeczy współdziałają dla dobra tych, którzy Go miłują i okazują swą miłość przez posłuszeństwo. Niech w modlitwie przedstawi daną sprawę Panu. Apostoł wykazuje, iż jest najmniej prawdopodobne, aby takie postępowanie naraziło nas na wymówki z powodu sprawy, którą miłujemy i której poświęciliśmy nawet swoje życie.

### RADA DLA MŁODSZYCH MĘŻCZYŹN ORAZ TYTUSA

*Do młodszych mężczyzn* w Kościele Apostoł kieruje napomnienie, aby cechował ich zdrowy rozsądek, nie pochopność, bezmyślność, zarozumiałość, aby wyrabiali samokontrolę. Następnie, biorąc pod uwagę, iż sam Tytus był człowiekiem młodym, napomina go, by był wzorem dla wszystkich młodych ludzi w Kościele i w związku z tym napomina też wszystkich owych młodych mężczyzn do zwrócenia dokładnej uwagi oraz korzystania z tych właściwości i rozważań, jakie zostały usilnie zalecone Tytusowi.

Apostoł przykazuje *Tytusowi*, aby był przykładem człowieka, wzorem dobrych uczynków i zdrowych nauk i nie pozwolił, żeby jego nauczanie (doktryna) uległo skażeniu czy to z powodu jego własnych próżnych wyobrażeń, czy też tych, które tworzą inni ludzie. Napomina go, i w ten sposób wszystkich młodych ludzi, aby cechowała ich powaga, będąca przeciwieństwem lekkomyślności, płochości. Jako chrześcijanie posiadamy coś, czym zawsze możemy zająć swoje umysły, a czego nie posiada świat. Wielkość i wspaniałość nadziei oraz ambicji, opierających się na wielkich i drogocennych obietnicach Słowa Boskiego, powinny przydać życiu i codziennemu postępowaniu młodych ludzi takiego ciężaru, który, jak dobry ładunek złożony na statku, uchroni ich przed przeciążeniem i przygotowuje do przetrzymania sztormów oraz trudności życia, przez które muszą przejść, aby osiągnąć upragniony port.

Rozsądna mowa, w której nie można znaleźć żadnych błędów jest następną zaletą, o którą Tytus oraz cały lud Pański, a szczególnie młodzi mężczyźni, ma się ubiegać. Nie chodzi tu jedynie o rozsądną mowę w sensie poprawności i gramatyczności wyrażań, lecz szczególnie o zdrową mowę w sensie takiego zachowania się i wywierania takiego wpływu, jakie osoba poświęcona wyraża w prawdziwie pomocnej i wzmacniającej rozmowie trafiającej do umysłu, serca i charakteru. Niestety, jakże wiele rozmów prowadzonych nawet przez młodych chrześcijan jest czymś innym niż zdrową rozmową, pomocną dla nich samych i ich rozmówców!

Młodzieńcy w Chrystusie mają się stać kopiami drogiego Bożego Syna, tak aby przez zwykłe rozmowy jak również codzienne zachowanie się stale głosili o Chrystusie i właści-

wie przedstawiali światu Jego szlachetne, charakterystyczne cechy — prawdę, sprawiedliwość, czystość, uprzejmość, dobroć, miłość. Rozsądnej mowy nie może nikt potępić, przyjaciel ani wróg, poganin lub chrześcijanin, święty czy grzesznik. I jak to sugeruje Apostoł, postępowanie takie będzie ciągłą naganą dla tych nieprzyjaciół, których należy się zawsze spodziewać. W obliczu tak szlachetnego postępowania ci, którzy należą do przeciwnej partii muszą się ostatecznie niechybnie zawstydić (Jak. 3:13).

### OKREŚLENIE OBOWIĄZKÓW SŁUG

Do *sług* (lub pracowników) Apostoł również kieruje przesłanie. Była to bardzo różna wiadomość od tej, jaką niektóre umiłowane dzieci Boże, nie tak mądrze rozumiejące plan Boży jak Apostoł, chciałyby ogłosić. Wiele jednostek spośród żyjącego obecnie ludu Bożego, miast być czynicielami pokoju staje się burzycielami pokoju, ponieważ nie potrafi właściwie zrozumieć zasad jakie leżą u podstaw Ewangelii, ani ich właściwie zastosować w obecnym czasie. Często mylnie nawołują pracowników do „strajku”, do „walki o swoje prawa”, aby starali się, by „ich nie deptano”, by „domagali się sprawiedliwości” i starali się ją zdobyć.

W przeciwieństwie do nich, Apostoł rozumiejąc Boży plan wiedział, że nie należy spodziewać się całkowitej sprawiedliwości ani też, by ludzkie prawa czy jakiegokolwiek inne prawa były poważnie rozważane w obecnym czasie, bowiem żyjemy nadal w czasie, który On określa jako „teraźniejszy wiek [dyspensacja] zły”, bowiem „książę świata [dyspensacji] tego”, to szatan i dlatego też, iż jego królestwo istniejące w obecnym czasie nie opiera się ani na miłości, ani sprawiedliwości, lecz na samolubstwie (Gal. 1:4; Jan 14:30).

Apostoł wiedział, że nie należy się spodziewać, by pod administracją szatana zostało naprawione zło i wymierzona sprawiedliwość. W związku z tym we wszystkich swych naukach wskazuje wierzącym na nadchodzący czas, gdy Pan, Król sprawiedliwy, weźmie w posiadanie rządu ziemi i wypełni tę prośbę naszej modlitwy: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” (Mat. 6:10). Wtedy można się będzie spodziewać sprawiedliwości, bowiem sprawiedliwość wypełnia się w niebie, a na ziemi respektowane będą wszelkie prawa, tak jak są respektowane w niebie. Lecz zanim osiągnięte zostaną te chwalebne warunki, ustanowione musi być królestwo Emanuela, a szatan, książę tego świata, musi być całkowicie związany, aby nie zwodził więcej narodów i odrzucona została sprawowana przez niego władza niesprawiedliwości oraz samolubstwa, którą zastąpią prawa Tego, który wykona sąd według sznuru a sprawiedliwość według wagi (Obj. 20:1—3; Dan. 2:44; Izaj. 28:17).

Napomnienie Apostoła skierowane do *sług* pozostaje w zgodzie z założeniem, żeby byli posłusznymi wobec swych panów (lub pracodaw-

ców) i starali się *całkowicie* ich zadowolić. Nie mieli wykazywać nieporadności, nieuwagi i obojętności w sprawie korzystnego rozwoju interesów ich panów i braku troski o pańskie dobra. Mieli okazywać takie zainteresowanie tymi sprawami jakby to były ich własne, jak to gdzie indziej stwierdza Apostoł mieli oni okazywać takie zainteresowanie jak gdyby mieli do czynienia z samym Panem, a więc wiernie i dobrze (1 Kor. 10:31). Taka służba — spełniana dla ziemskiego pana (lub pracodawcy) powinna być spełniana „tak jak Panu”, ponieważ pragniemy zadowolić Pana i zamieszkujemy w Jego Prawdzie i jej duchu — zostanie niewątpliwie przyjęta przez Pana tak jakby to była służba wykonana bezpośrednio na korzyść Jego sprawy, gdyby warunki w jakich sługa się znajdował nie pozwalały mu wykonać innej, szczególniejszej pracy w służbie dla Pana i prawdy.

Słudzy mieli się starać nie tylko o zadowolenie swych panów, lecz mieli zadowalać ich *całkowicie*, to znaczy we *wszystkich sprawach* — w sprawach małych jak i w przypadku spraw wielkich. W ten sposób chrześcijańscy słudzy mogli być rozpoznawani, gdziekolwiek by się znajdowali, jako różniący się, odrębni od innych, spośród których zbyt wielu było „sługami pracującymi tylko na oko”, okazującymi wierność jedynie pod nadzorem pracodawcy. Opisani tu chrześcijańscy słudzy uznani zostaną za klejnoty nawet przez tych, którzy nie darzą sympatią ich przekonań religijnych i będą demonstrować czynami najbardziej ważkie kazania jakie ci ostatni mogliby wygłosić. Słudzy mogliby być posłusznymi wobec swych panów i jednocześnie nieustannie się uskarżać i protestować przeciwko nim. Stąd też Apostoł dodaje jeszcze słowo w tej sprawie mówiąc: „nie odmawiając”. Słudzy nie powinni sprzeciwiać się ani kłócić ze swym panem o jego metody, sposoby i pracę, nie powinni skarżyć się na to, że przyszło im dzielić wspólny los z innymi sługami, bez względu na to jakikolwiek by nie był. W rzeczywistości lepiej się stanie, gdy inni będą się skarżyć, a chrześcijański sługa zachowa spokój zamiast wzbudzać niepokoje, i zamiast dozwalać, aby źle myślano o sprawie, którą miłuje i której stara się służyć.

Żadnej kradzieży — sekretnego przywłaszczenia sobie dóbr itp. należących do pana, co byłoby przeciwne jego życzeniom znanym słudze. Nie będzie też nie na miejscu przypomnienie tu, że jeśli pan życzyłby sobie, aby jego sługa wziął udział w sprawach, które byłyby nieuczciwe, złe z moralnego punktu widzenia, sługa miałby podstawę do protestu i sprzeciwu. Sługa musi chronić swe sumienie w związku z każdą sprawą, za którą odpowiada swym sumieniem, lecz nie powinien wtrącać się do spraw swego pana, za które ten odpowiada swoim sumieniem i które nie dotyczą danego sługi.

Zachowując swą osobistą integralność nawet w najmniejszych sprawach sługa będzie mógł głosić czynem Swe kazanie i wywierać wpływ na swojego pana „we wszystkim wierność ...

pokazując”, wierność w interesach swego pana. Skutkiem wszelkiej wiedzy jest zdobywanie kontroli nad świadomym uporem, a ponieważ wiedza chrześcijańska jest najwyższą formą wiedzy, to bardziej niż jakakolwiek inna wiedza pobudza do niepokoju. Wpaja w nas przekonanie, że bez względu na to jak różne są warunki życia władcy i biedaka, z! punktu widzenia człowieka i ziemskiego porządku, obaj są równi, gdy chodzi o moralność każdego z nich. Z punktu widzenia Boskiej sprawiedliwości traktowani są jako równi. Gdy powyższa myśl raz trafi do pokornego umysłu w dużym stopniu niszczy szacunek, jaki w przeciwnym razie bywa odczuwany wobec tych, którzy posiadają ziemską władzę.

Bardzo podnosząca na duchu myśl jest skierowana do biednych, głosząca, że przed obliczem wielkiego Króla całej ziemi zajmować będą wspólne stanowisko wraz z najbogatszymi, z najbardziej wykształconymi i najbardziej potężnymi ziemi, że biedny czy bogaty „człowiek jest tylko człowiekiem”. Myśl ta powoduje, że zdawają sobie sprawę, iż człowiek posiada ludzkie prawa, i że te są czymś więcej niż prawo odnoszące się do zwierząt, zawierają bowiem prawo wolności myśli, sumienia oraz pewnej wolności postępowania. I to właśnie oświecenie przyniesione światu przez chrześcijaństwo jest tym czynnikiem, który już wkrótce spowoduje wielki, gwałtowny wstrząs i rewolucję, a te w anarchii obalą wszystkie doczesne instytucje.

Chrześcijański sługa ma być czymś więcej niż tylko człowiekiem oświeconym: jest on *również* człowiekiem *poświęconym Bogu*, jednym z tych, którzy poddali swe „prawa” woli Boga, człowiekiem, który oddawszy się w ręce Pana, aby oddać się zdobywaniu nauki o Bogu, przysposobieniu i przygotowaniu do królestwa, przepelniony jest wiarą, że Pan który zarówno może jak i chce podtrzymać jego ufność, broni jego interesów i nie dozwoli, by spotkało go coś, co nie będzie wykorzystane dla jego duchowego dobra i rozwoju.

Prawdziwy chrześcijański sługa (wszyscy chrześcijanie muszą stać się sługami jeśli chcą upodobnić się do Mistrza — Filip. 2:7), a więc człowiek poświęcony, zdaje sobie sprawę, że znajdując się pod Boską opatrnością, nie powinien spodziewać się, że będzie mógł korzystać ze swych praw w obecnym czasie, ani też walczyć o nie. Przeciwnie, ma je poświęcić woli Boga, zgodzić się odpowiednio do swoich możliwości na wykonywanie się woli Pańskiej w ogóle i w nim samym według Pańskiej mądrości i opatrności.

Jeśli taki sługa znajdzie się w opresji a inni będą postępować wobec niego niesprawiedliwie, on oczekiwać będzie od Pana wybawienia i bez względu na to w jakiej formie ono przyjdzie, przyjmie je jako zarządzenie pochodzące od Boga. Przyjmie też jako zarządzenie Jego opatrności to wszystko, czego Bóg mu nie ześle, a co mogłoby stać się sposobem rozsądnego i uczciwego wybawienia i skieruje do Pana podziękowanie za Jego czujną troskę starając się

przyjąć lekcję cierpliwości, doświadczeń i nieskwapliwości, przyswajając je w spotykających go próbach. Uzna w takim przypadku, że od kogokolwiek pochodzące próby spotykają go są dozwolone przez Pana, jeśli nie przygotowane przez Niego i mają na celu dobro oraz duchowy rozwój.

Chrześcijańscy słudzy oraz chrześcijanie, którzy tak postępują, bez względu na to po jakiej drodze życia kroczą, są jedynymi istotami, które wiedzą czym naprawdę jest zadowolenie. Inni walczą o zdobycie praw i o naprawienie zła i tylko coraz bardziej rozwijają w swych sercach ducha samolubstwa, przysparzając sobie na ogół więcej kłopotów i niezadowolenia.

Tylko chrześcijanin może powiedzieć: „Jestem kontent w każdej biedzie, skoro to Boska ręka wszędy mnie wiezie”, i może przyjąć opisane tu stanowisko jedynie dzięki wyrabianiu w sobie *żywej* wiary a taką *żywą* wiarę w stosunku do spraw życia codziennego może osiągnąć jedynie, gdy poświęcił Panu samego siebie. Natomiast poświęcenie samego siebie uczynić może jedynie, gdy osiągnie pewną znajomość Boskiego charakteru i planu.

Słudzy, o których tu mowa, są — jak zapewnia nas Apostoł — ozdobą nauki Boga, naszego Zbawiciela. Wykazują oni, że nie jest to nauka sporu, lecz pokoju i dobrej woli w stosunku do ludzi, nie jest to doktryna głosząca o osobistych tylko prawach i samolubnym współzawodnictwie celem osiągnięcia ich, lecz jest to doktryna miłości, radości i pokoju w Duchu Świętym.

### DLACZEGO CHRZEŚCIJANIN POWINIEN ŻYĆ W ODŁĄCZENIU OD ŚWIATA

Po uprzednim szczegółowym opisanium właściwego postępowania w życiu, jakie powinny przyjąć różne grupy w Kościele, Apostoł przystępuje do przedstawienia logicznego powodu opisanych powyżej rad i oświadcza: „Albowiem [ponieważ] okazała się łaska Boża, zbawienna wszystkim ludziom”. *Kiedy łaska Boża okazała się w taki sposób?* Na to odpowiadamy, że nie wcześniej jak od czasu, gdy zaczęto głosić Ewangelię po śmierci i zmartwychwstaniu naszego Odkupiciela.

Łaska Boża w żadnym znaczeniu tego słowa nie została okazana przez okres przeszło czterech tysięcy lat. Prawo zakonu obowiązywało jedynie Żydów a jego podstawą nie była łaska, lecz jej przeciwieństwo, prawo sprawiedliwości. Jedynie prorocтва mówiły o tej „łasce Bożej”, głosząc, że później się pojawi i wtedy błogosławieństwa spłyną na wszystkie narody ziemi. Nie okazała się ona jeszcze wszystkim ludziom, ponieważ łaska Boża zgodnie ze swym przeznaczeniem zastosowana będzie wobec każdego człowieka na taką skalę na jaką zastosowane zostało przekleństwo.

W obecnych czasach większa część rodzaju ludzkiego nie dostrzega łaski Bożej — nie *doświadcza* jej. Ponad cztery piąte ludzkiej rodziny jest całkowicie ślepa na tę łaskę, żyjąc obecnie w ciemności pogaństwa. Wśród pozostałej jednej piątej tych, którzy dostrzegli cząstkę tej

Boskiej łaski znajduje się zdecydowana większość takich, którzy dostrzegli ją tak niewyraźnie, tak mętnie, że nie byli w stanie pojąć jej piękna ani ocenić wartości. Błogosławione są oczy nasze jeśli ją ujrzali. W czasach Apostoła, i nadal w obecnych czasach, opisywana tu łaska Boża okazywała się „dla wszystkich ludzi” w tym sensie, że nie ogranicza się ona już więcej w żadnym sensie tego słowa *do* Żydów, lecz odnosi się tak samo *do* Żydów i pogan, bowiem „średnią ścianę, która była przegrodą, rozwalili” jak to wyjaśnia Apostoł (Efez. 2:12—19).

Z czego składa się łaska Boża? Odpowiadamy za Apostołem: Boska łaska została ogłoszona i okazana jako podstawa pojednania, a nie podstawa ludzkiej sprawiedliwości. Za pośrednictwem swego Słowa Bóg informuje nas, że On sam przygotował wielką ofiarę za grzech, jaką wymagało Jego własne prawo, według którego Jezus doświadczył zamiast nas całkowitej kary. W rezultacie możemy obecnie dostąpić pojednania z Bogiem a On może sprawiedliwie i bez złamania swego prawa przyjąć nas — przyjąć tych, których uprzednio potępił na śmierć.

Przyjęcie oznacza przywrócenie Jego łaski, a przywrócenie łaski, jeśli zostanie przez nas właściwie odebrane, doprowadzi nas w Jego opatrności do takich warunków, jakie w rezultacie przyniosą nam zbawienie, całkowite wyzwolenie się spod panowania grzechu i śmierci oraz niedoskonałości, prowadząc synów Bożych do pełni życia, doskonałości i wolności.

Powyższa zasada zastosowana była do Kościoła wybieranego spośród świata podczas obecnego wieku Ewangelii i ta sama zasada będzie odnosić się do ludzkości całego świata. Bóg w wieku Tysiąclecia będzie jej błogosławił przy pomocy wybranego Kościoła. W obecnym czasie łaska Boża przejawia się w związku z wyborczym powołaniem i związanym z nim życiem. W wieku Tysiąclecia Jego łaska przejawiać się będzie w związku z błogosławieństwami „restytucji”, które zostaną zaoferowane całemu rodzajowi ludzkiemu, oraz wiecznym życiem na ziemi, które będzie dane tym wszystkim, którzy przyjdą w tym czasie do harmonii z warunkami omawianej tu łaski.

Co ma z nami wspólnego łaska Boża? I dlaczego powinna doprowadzić do takiej rewolucji w naszym postępowaniu i charakterze, jak to właśnie powiadomił nas o tym Apostoł? Ponieważ, oświadcza Apostoł, ta łaska Boża, dzięki której zostaliśmy powołani ku osiągnięciu zbawienia, uczy nas czegoś: Uczy nas, że droga ponownego pojednania, która przywiedzie nas do łaski Bożej jest drogą samozaparcia, zaparcia się wszystkiego, co jest niepobożnością, wszystkiego co jest przeciwne przyjętej przez nas najwznioślejszej koncepcji Boskiego charakteru i woli, wyparcia się również wszelkiej ziemskiej miłości, pragnienia lub ambicji, aspiracji osiągnięcia wpływów w świecie i zdobycia bogactw tego świata. A zamiast stawiania sobie za cel i walczenia o powyższe

rzeczy, my którzy pragniemy tego zbawienia, jakie obiecał Bóg, mamy wieść życie wypełnione przeciwieństwami tych rzeczy, abyśmy „trzeźwie, i sprawiedliwie i pobożnie [podobni Bogu] żyli na tym świecie”, nie oczekując światowych zaszczytów i korzyści, udzielanych pod rządami „księcia świata tego”, który nie tylko że nie miał swego interesu w dziele naszego Mistrza, ale podobnie nie wykazał żadnego przyjacielskiego zainteresowania żadnym z tych, którzy podążyli Jego śladami.

Jeśli jednak mamy prowadzić życie w samozaparciu w obecnym świecie (wieku), abyśmy mogli otrzymać w następnym świecie — „świecie przyszłym” — łaskę Bożą, to co powinno wypełniać nasze umysły w związku z perspektywą lub nadzieją, na którą mamy oczekiwać z utęsknieniem, zainteresowaniem i zadowoleniem w sercu? Apostoł mówi nam co. Rozwija on przed nami wspaniałe rozważania, przewyższające swą wagą i wartością wszelkie ziemskie rozważania, ku którym powinniśmy zwrócić wszystkie nasze ambicje, w których powinny skoncentrować się wszystkie nasze nadzieje, i w których nasze serca powinny odnaleźć swój skarb. Oto jak opisuje tę nadzieję: „Oczekując onej błogosławionej nadziei, i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa”.

#### SZUKANIE ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI

Ma to być centrum naszych oczekiwań. Nie powinniśmy mieć nadziei, że otrzymamy to wielkie błogosławieństwo w tym życiu przed objawieniem się doczesnej fazy królestwa Bożego. Mamy zwrócić uwagę na to, że owo królestwo musi nadejść zanim wola Boża będzie mogła wykonywać się na ziemi, tak jak wykonuje się w niebie. Widzimy, że wspomniane tu królestwo musi całkowicie związać szatana i obalić stworzone przez niego instytucje, opierające się na zasadach samolubstwa a dopiero wtedy będzie mogło zastąpić je nowymi instytucjami działającymi według zasad sprawiedliwości i prawdy, opierających się na wspaniałych zasadach miłości.

Dlatego też, ktokolwiek otrzymał błogosławieństwo łaski Bożej i dzięki Słowu Prawdy i jej Duchowi ma otworzone oczy zrozumienia przekonuje się, że nauki Prawdy głoszą, iż błogosławieństwa zbawienia mają nam być dane w objawieniu się Jezusa Chrystusa (1 Piotra 1:13). Zatem głównym naszym celem w obecnym życiu powinno być walczenie w dobrym boju przeciwko sobie i grzechowi oraz prowadzenie boju w obronie sprawiedliwości i ku wspomoczeniu domowników wiary. Nie mamy natomiast walczyć o ziemskie prawa ani też zabiegać o ziemskie zaszczyty i bogactwa — nie podejmujemy walki i wysiłku, w którym zaangażował się zupełnie, z wyjątkiem nas, prawie cały świat. Jeśli święci Pańscy posiadają zdolności, wpływy lub bogactwa, to nie są to ich skarby, lecz jedynie słudzy, i nie są oni właścicielami tych rzeczy, lecz jedynie zarządcami, którzy mają przywilej korzystania z nich w taki sposób, jaki wy

daje się im najlepszy w pełnieniu służby Mistrza i w rozwijaniu sprawiedliwości korzystnej w przygotowaniu ich samych i innych na Jego przyjście i Królestwo.

Apostoł mówi o ukazaniu się „chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego” i jego słowa są w całkowitej zgodzie z podstawowymi naukami Pisma Świętego. Jezus jest potężny, wielki między potężnymi, i jak to nasz Pan sam oświadcza, wszyscy powinni czcić „Syna tak jako cześć Ojca” — (Jan 1:1; 5:23).

W innych rozważaniach Apostoł pokazuje dlaczego powinniśmy podlegać tej błogosławionej nadziei na Jego drugie przyjście i nasze zebranie się przy Nim i Jego wybranym Kościele. Nie tylko powinniśmy rozmyślać o wiecznym życiu i chwale, w których prawdopodobnie będziemy uczestniczyć, lecz powinniśmy również myśleć o tym, że Ten Jedyń, który przyjdzie w chwale, i z którym połączymy się na wieki zgodnie z naszymi nadziejami, jest nie kim innym, jak Tym, który dał samego siebie za nas, jest Tym, który ofiarował swoje własne życie, aby nas odkupić. Mamy także pamiętać, że On nie tylko wykupił nas z kary za grzech — z śmierci — lecz, że zamierzone i przygotowane przez Niego odkupienie jest czymś więcej niż odkupieniem z niesprawiedliwości, z grzechu. Mamy również pamiętać, że celem oczyszczenia z grzechu, pouczenia i oczyszczenia, które ma nam dać Słowo prawdy, jest — jak to powyżej Apostoł przedstawił — to, że dzięki wspomnianym tu środkom Pan może „oczyszczyć sobie samemu lud własny”, lud różniący się od innych, posiadający szczególne umiłowanie tego, co jest

sprawiedliwe, tego co jest czyste, tego co jest szlachetne, tego, co jest dobre, taki lud, który pomimo niedoskonałości śmiertelnego ciała walczy o coraz większe rozwinięcie powyższych łask w sercu i utrzymywanie ciała w niewoli.

Ponadto Apostoł oświadcza, że ten szczególny lud to lud „gorliwie naśladowujący dobrych uczynków”, szczerze pragnący i starający się czynić dobrze wszystkim ludziom, gdy znajdzie się ku temu sposobność natury fizycznej, umysłowej, moralnej, szczególnie zaś podejmuje wysiłki, aby czynić dobrze domownikom wiary (Gal. 6:9, 10). I to jest naszym przywilejem.

W końcowej części napomnienie Apostoła mówi, że Tytus ma przemawiać i napominać Kościół według wskazówek, jakie on (Apostoł) nakreślił, ganiąc poszczególnych członków, kiedykolwiek będzie to konieczne (z miłością i uprzejmie, lecz zachowawszy całkowity autorytet, nie wątpiąc w znaczenie Boskiej instrukcji). Tytus nie miał pozwolić, by ktokolwiek „gardził” nim w tym sensie, że to on przekazał omawiane tu zasady sprawiedliwości obowiązujące lud Pański w prosty, budujący wzmacniający i autorytatywny sposób. Miał przemawiać z powagą, a nie tak jakby z niepewnością i powątpiewaniem. Przemawiajmy więc, każdy z osobna i wszyscy razem do nas samych i do innych, propagując zasady tego zbawienia, które nam się okazało, bez cienia wątpliwości, abyśmy mogli w ten sposób dopomóc słuchaczom w zdobyciu łaski, a Ojcu w niebie i naszemu Odkupicielowi i Zbawcy oddali cześć. P '84, 91.

## „BYŁ ... PRAWDZIWĄ ŚWIATŁOŚCIĄ, KTÓRA OŚWIECA KAŻDEGO CZŁOWIEKA”

„W nim był żywot, a żywot był oną światłością ludzką”  
(Jan 1:4)

**S**IĘGAJĄC głęboko w przeszłość, do początków stworzenia ziemi, o którym wspomina Pierwsza Księga Mojżeszowa, nasza lekcja informuje nas, że nawet wówczas Logos, Słowo, istniał u Boga. „Słowo” jest bardzo dobrym tytułem dla naszego Pana Jezusa w Jego przedludzkiemu stanie: jest ono tłumaczeniem greckiego słowa *logos*, które mogłoby być również przetłumaczone dosłownie jako „Wyrażenie”, bowiem ów wielki i szlachetny Jedyń, towarzysz Niebiańskiego Ojca, stworzony „pierwej niżeli świat był”, o którym oświadczone, iż jest „początkiem stworzenia Bożego” (Obj. 3: 14), był w każdym sensie tego słowa całkowitym i kompletnym *wyrażeniem* Boskiej woli, umysłu, celu i charakteru.

O tym pierwotnym Apostoł pisze, że był „w kształcie Bożym” — podobieństwem Jehowy (Filip. 2:6, 7), który o sobie nie mówi, choć mogłoby się tak wydawać w tłumaczeniu

króla Jakuba, że Logos „*nie poczytał sobie tego za drapięstwo równym być*” Ojcu, Bogu Jehowie. Argument Apostoła całkowicie się temu sprzeciwia: pokazuje on, że Logos zupełnie podporządkował się Jehowie, a fakt iż stał się ciałem, „człowiekiem Chrystusem Jezusem”, jest dowodem podporządkowania, posłuszeństwa i pokory. Następnie w harmonii z tą samą pokorą i posłuszeństwem wobec Ojca, pozostał posłuszny aż do śmierci, śmierci na krzyżu. Dzięki temu też („dlatego”) Bóg Jehowa wielce Go wywyższył dając Mu w zmarłych wstaniu Boską naturę, która stawia Go wysoko ponad aniołami, zwierzchnościami, mocami i każdym imieniem, które zostało nazwane, wzbudzając Go do wyższego, niż każde inne, stanowiska, wyższego niż Jego przedludzki stan, stanowiska dającego Mu miejsce zaraz po Ojcu, które uczyniło Go współtowarzyszem Ojca na tronie, uczestnikiem Jego chwały, mocy i natury.



To co Apostoł rzeczywiście mówi pozostaje w zupełnej sprzeczności ze stwierdzeniem występującym w tłumaczeniu wersji króla Jakuba. Dobrego tłumaczenia dostarcza nam Emphatic Diaglott: „Który, mimo iż istniał w kształcie Bożym, *nie myślał o uzurpowaniu sobie* prawa do równości z Bogiem, lecz wyzbył się samego siebie, przyjąwszy kształt sługi”. Prezentowana tu wersja jest zgodna z następującym tłumaczeniem tego wersetu przez różnych uczonych w dziedzinie języka greckiego: „Który ... *nie myślał o tym, jako o sprawie gorąco upragnionej*” — Clarke; „*Żarliwie ku temu nie był usposobiony*” — Cyprian; „*Nie pragnął zachowania*” — Wakefield; „*Nie uważał ... za przedmiot gorącego pragnienia*” — Stewart; „*Nie myślał ... jako o rzeczy, którą należałoby osiąść*” — Sharpe; „*Nie uchwycił z pożądliwością*” — Kneeland; „*Nie walczył gwałtownie*” — Dickinson; „*Nie rozmyślał o uzurpacji*” — Turnbull; „Który, będąc w kształcie Bożym, *nie uważał tego za nagrodę* [margines — *za rzecz, po którą można sięgnąć*] *aby być na równi z Bogiem, lecz pozbawił się samego siebie, przyjąwszy postać sługi*” — American Standard Version.

Pismo Święte w żadnym miejscu nie stawia iednorodzonego i głęboko umiłowanego Syna Bożego na równi z samym Jehową ani gdy był tu na ziemi, ani też gdy był Logosem, zanim „stał się ciałem”. Zapewnia nas ono, że *obecnie*, w stanie wielkiego wywyższenia, Logos, Chrystus Jezus, jest uczestnikiem Boskiej natury, chwały i wszelkiej władzy w niebie i na ziemi. Przeto Apostoł poucza, „Aby wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca” (Jan 5: 23). Jednakże ta lekcja przedstawia naszego Odkupiciela w przedludzkiem stanie jako istotę duchową wyższą od aniołów, zapewniając jednocześnie, że wszystkie rzeczy uczynione były przez Niego — dosłownie: „a bez niego nic się nie stało, co się stało”. Widzimy, że w całej twórczej działalności Jehowy Logos miał pod każdym względem pierwszeństwo — „aby on między wszystkimi przodkował” (Kol. 1:18).

Liczba osób studiujących Biblię bezkrytycznie jest bardzo wielka. Nic więc dziwnego, że wielu popadło w błąd polegający na przypuszczeniu, że pierwszy werset Ewangelii Jana stanowi deklarację, iż Logos był całkowicie równym Jehowie, że Słowo, Poselstwo, było równe Temu, który posłał Logosa, Słowo, Wyrażenie, Posłanie. Takie mniemanie jest sprzeczne z rozsądkiem, jak również sprzeczne jest z oświadczeniem samego naszego Pana Jezusa, który jednoznacznie oświadczył: „*Nie mogęć ja sam od siebie nic czynić: jako słyszę, tak sądzę*” oraz „Ojciec mój większy jest niż ja” (Jan 5:30; 14:28).

Wszyscy uczeni zdają sobie sprawę z tego, że słowo *elohim*, często tłumaczone w Starym Testamencie jako *Bóg*, nie jest równoznaczne z imieniem *Jehowa*. Chociaż słowo *elohim* znaczy „*potężny*”, często używa się go do określenia innych istot, prócz Wszechmocnego Jehowy. Używa się go w odniesieniu do aniołów, do wielkich mężów, również do fałszywych

bogów. Imię *Jehowa* jest specjalnym imieniem przeznaczonym dla Wszechmogącego, względem którego wszyscy inni *elohim* (bogowie — *potężne istoty*) są poddanymi.

Podobnie w Nowym Testamencie, słowo *theos* jest ekwiwalentem słowa *elohim* i znaczy *potężną istotę*. W Nowym Testamencie najczęściej używane jest w odniesieniu do samego Jehowy, lecz czasami w odniesieniu do człowieka i do fałszywych bogów, a kilka razy do naszego Pana Jezusa. Pierwszy werset Ewangelii Jana jest wyraźnym przykładem użycia słowa *theos* w odniesieniu do Logosa Jehowy, Jego Jednorodzonego Syna, do owego „początku stworzenia Bożego” (Obj. 3:14). Jednakże studiujący język grecki i zachowujący pewien krytycyzm nie powinien napotkać na żadne trudności w rozróżnieniu między omawianymi tu dwoma Bogami, oraz zauważyć, że o jednym z nich mówi się wyraźnie jako

o wyższym od drugiego, bowiem rozróżnienie takie jest wyraźnie pokazane przez użycie greckiego przedimka określonego *ten* przed wyrazem *theos* w wypadku, gdy odnosi się on do Jehowy oraz przez brak wspomnianego przedimka *ten*, gdy *theos* zostało użyte w odniesieniu do Logosa. W wyniku takiej analizy tłumaczenie omawianego przez nas wersetu powinno brzmieć następująco: „Na początku był Logos, a Logos był *z tym* Bogiem, a Logos był *jakimś* Bogiem. To było na początku u *tego* Boga”.

Powyższe tłumaczenie nie powinno być kwestionowane przez żadnego z uczonych w dziedzinie języka greckiego. Usuwa ono wszelkie podstawy do dyskusji nad zasadniczymi stosunkami zachodzącymi między Ojcem i Synem. Rzeczywiście, takie wyrażenia jak „Ojciec” i „Syn” sugerują to, co zostało w innych miejscach stwierdzone — iż Syn „od Boga wyszedł i przyszedł” (Jan 8:42). W przeciwnym razie użyte tu terminy — Ojciec i Syn

— pozbawione są sensu. Syn nie może nigdy stać się swym własnym ojcem, ani też nie ma się racji twierdząc, iż nigdy nie miał początku syn, który przecież pochodzi od ojca. Pismo Święte, jeśli pozwolimy, aby jego wersety nawzajem się interpretowały, będzie przepięknie spójne i harmonijnie racjonalne. Lecz gdy będzie przekręcane i wypaczane przez niedojrzałe pomysły i fałszywe doktryny, wtedy światło prawdy przemieni się w ciemność, a w następstwie tego, na wszystkim, co jest z nim związane wypisana jest pewna tajemnica, jednakże nie jest to tajemnica pochodząca od Boga, lecz „tajemnica nieprawości”, ciemności, błędu.

## PRAWDZIWY DAWCA ŻYCIA I ŚWIATŁOŚCI

„W nim był żywot”. W ten sposób zaznaczona jest oddzielność naszego Pana od ludzkiej rodziny. W żadnym innym człowieku oprócz „człowieka Chrystusa Jezusa” nie było *życia*. Cała rasa Adamowa, cały rodzaj ludzki, z wyjątkiem Jezusa znajduje się pod panowa-

niem *śmierci*. Śmierć włada całą ludzkością od momentu, gdy ojciec Adam stał się nieposłusznym i utracił życie, które początkowo w nim było, przekazać zatem mógł potomności jedynie warunki *umierania*. To właśnie *życie* w Chrystusie — fakt, że Jezus był oddzielony od grzeszników, święty, niewinny, niepokalany — uczyniło z Niego zbawiciela, który był wysłany przez Ojca jako świecąca latarnia nadziei dla naszej rasy. Gdyby Jezus w jakikolwiek sposób stracił dane Jemu prawo do *życia*, bądź zanim przyszedł, by żyć w ludzkim stanie, bądź też gdy był człowiekiem Chrystusem Jezusem, wtedy zgasłaby światłość naszej nadziei. Ale posiadając swoje prawa do życia, Jezus, zgodnie z przygotowanym przez Ojca programem, *położył za nas swoje życie* — odpowiednią cenę za życie Adama, które zostało utracone przez grzech. Była to więc odpowiednia cena za wszystkich, którzy byli współuczestnikami Adamowej kary śmierci.

Kupiwszy nas swoją drogocenną krwią, Jezus dla rzesz ludzkości stał się dawcą światła i nadziei. Chwalmy Boga za to wielkie światło i za życie przygotowane dla umierającego świata. Chociaż prawdą jest, że światło to świeciło pośród ciemności spowodowanej deprawacją człowieka i nie było rozumiane i oceniane przez ogół, prawdą jest jednak, że On „był tą prawdziwą [antytypową, autentyczną, realną, nie podrobioną czy typową] światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat”. Dlatego ma znaczenia, że ta prawdziwa Światłość nie była rozumiana i oceniana przez Żydów w czasie pobytu Jezusa w ciele, i że nawet obecnie nie jest On rozumiany przez ludzkość całego świata. Niemniej jest On *tą prawdziwą światłością* i we właściwym, naznaczonym przez Ojca czasie dokończy wielki plan Boży, którego jest ośrodkiem, wyrażeniem, Logosem. Oświeci On każdego człowieka, który urodził się na ziemi. Nikomu też nie będzie wolno słabnąć w ciemności lub stracić życie wieczne z powodu braku znajomości. We właściwym czasie oczy wszystkich nie widzących zostaną otwarte, uszy wszystkich nie słyszących usłyszą i nie widzący ujrzą jak spośród mroku wyłania się ta wielka Światłość, którą Bóg wzbudził, aby była Księciem i Zbawicielem każdego, kto przez Niego przyjdzie do Ojca (Izaj. 35:5; Jan 8:12; 14:6).

Istotnie, jak dotąd mniejszość ujrzała to światło, bowiem nadal „ciemności kryją ziemię, a zaćmienie narody” (Izaj. 60:2). Oczekujemy jednak na tysiącletni dzień chwalebego pośrednictwa, w którym to wielkie światło, to prawdziwe światło świecić będzie w królestwie Ojca jak słońce, i gdy wierni Jemu, Jego klejnoty, wybrane i wypolerowane w okresie ciemności, zostaną wraz z Nim uwielbieni. Ci jako nasienie Abrahama towarzyszyć Mu będą w wielkim dziele oświecania ludzkości i błogosławieniu wszystkich narodów ziemi przez danie im oświecenia oraz towarzyszącej temu sposobności dojścia do harmonii z Bogiem i osiągnięcia życia wiecznego (Mal. 4:2; Dan. 12:3;

Mat. 13:43; Rzym. 8:17; Gal. 3:16,29; 1 Moj. 22:17, 18).

Nie ma tu jednak miejsca na żadne usprawiedliwienie dla tych, którzy w obecnym czasie dostrzegli choć promień tej wielkiej światłości. Błogosławione są ich oczy, jeśli widzą a uszy, jeśli słyszą. Tacy mieć będą poważniejszą odpowiedzialność i będą „karani”, jeśli nie będą postępować zgodnie z światłością jaką otrzymali (Łuk. 12:47, 48).

Apostoł czyni dokładne rozróżnienie między posłańcem światła i samym Światłem. Zgodnie z tym (Jan 5:35) nasz Pan mówi o Janie Chrzcicielu jako gorejącej i świecącej świecy (lampy w Biblii angielskiej). Całkowicie inne greckie słowo jest użyte, gdy mówi się o naszym Panu jako tym, który jest światłością, jednak to samo greckie słowo *phos* używane jest w odniesieniu do Kościoła, który jest ciałem Chrystusa i ze swoim Panem uczestnikiem Ducha Świętego.

Mówiąc o członkach swego ciała, członkach *ecclesia*, wybranych, nasz Pan daje wymowne oświadczenie: „Wy jesteście światłość świata” i używa tego samego greckiego słowa, które w tej lekcji zostało użyte w odniesieniu do Niego samego. Mowa tu o tym samym greckim słowie *phos* użytym w następujących wersetach Pisma Świętego: „... jeśli tedy *światłość*, która jest w tobie, ciemnością jest ...”; „... aleście teraz *światłością* w Panu; chodźciez jako *dziatki światłości*”; „... który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej *światłości*”; „A jeśli w *światłości* chodzimy, jako on jest w *światłości* ...” (Mat. 6:23; Efez. 5:8; 1 Piotra 2:9; 1 Jana 1:7). Podobne rozróżnienie, jak to między Janem i Chrystusem, pokazuje fakt, że nasz Pan jest Logosem, Słowem, a Jan Chrzciciel nie był *Słowem*, lecz jedynie „*głosem* wołającego na puszczy” (Izaj. 40:3; Mat. 3:3).

Gdy Logos stał się ciałem i człowiekiem Chrystusem Jezusem, mimo iż był na świecie, który stworzył przez udzieloną Mu moc Ojca, świat nie poznał Go, i nawet Jego własny naród, któremu specjalnie się przedstawił, nie przyjął Go. Byli jednak tacy, którzy Go przyjęli i ci dostąpili błogosławieństwa — błogosławieństwa mocy oraz przywileju zostania *synami* Bożymi, zwłaszcza, że uprzednio najwyższą możliwością było otrzymanie stanowiska *slug* i *przyjaciół* Bożych. Zauważamy tu zmianę dyspensacji z żydowskiej na chrześcijańską. Zmiana taka mogła być możliwa przez coś, co uczynił lub zaferował nasz Pan. To, czego On dokonał, było odkupieniem Żydów spod wyroku prawa Zakonu, pod którym pozostawali (Gal. 3:13) oraz wykupienie całego rodzaju ludzkiego spod wyroku śmierci, który został wydany na wszystkich z powodu nieposłuszeństwa Adama.

Przed złożeniem okupu potępieni ludzie nie mogli być przyjęci do stanu synostwa, którym początkowo cieszył się ojciec Adam. Ten stan synostwa utracił dla siebie i potomności, gdy stał się grzesznikiem. Misja przyjscia wielkiego Światła na świat nie polegała jedynie na odkupieniu życia ludzkiego, lecz również na oświeceniu człowieka i przywróceniu do pierwotnego stanu tych wszystkich, którzy chętnie

przyjęliby synostwo. Dzieło to nie zostało jeszcze skończone. Można powiedzieć, że dopiero się zaczęło, bowiem jedynie garstka spośród Jego narodu przyjęła to prawdziwe Światło. Tylko wybrani, niewielu, z każdego pokolenia, narodu i ludu, przyjęli Jego i Jego błogosławieństwa, które obecnie zostały zaofiarowane ludzkości. Zdecydowana większość zaślepiona jest przez szatana i to powstrzymuje ją przed ujrzaniem prawdziwej Światłości, jak wyjaśnia Apostoł (2 Kor. 4:4).

Powołani w okresie ciemności obecnego wieku Ewangelii, gdy zaćmienie okrywa narody, są powoływani do tego, co, jak wskazuje Pismo Święte, jest powołaniem wyborczym — nie po to, aby dostąpić jedynie przywrócenia do stanu ludzkiej natury i jej przywilejów oraz błogosławieństw, które były utracone z powodu grzechu. Lecz są oni powoływani do specjalnej społeczności z samym Logosem, są powoływani, aby stać się uczestnikami Jego światła i dzielić wraz z Nim pod Jego kierownictwem pracę przyszłego oświecania i błogosławienia świata. Grzesznicy nie, otrzymują mocy stania się uczniami Chrystusa, lecz otrzymują ją *usprawiedliwieni*, ci, którzy zostali usprawiedliwieni z wiary, dzięki uwierzeniu w Jego imię.

#### LOGOS NAPRAWDĘ STAŁ SIĘ CIAŁEM

Werset 14 sięga do tego samego momentu co wiersz 5 i powtarza narrację z innego punktu widzenia. „A to Słowo *ciałem się stało*, i mieszkało między nami”. Werset ten nie naucza o tym, co zazwyczaj określane jest mianem doktryny o *inkarnacji*, która w powszechnym rozumieniu oznacza, że jednorodzony Ojca, Logos, przyszedł jako duchowa istota i *zamieszkał* na pewien czas w ziemskim lub ludzkim ciele i ponownie został *uwolniony* z tego ciała w czasie lub około tego czasu, gdy ciało to zostało ukrzyżowane. Taki pogląd na inkarnację Logosa zmienia wiele wersetów Pisma Świętego w nonsensy i zaciemnia oraz wprowadza w błąd umysły wielu badających Biblię.

Przyjmując powyższy punkt widzenia myślą oni o naszym Panu jako o prawdziwej duchowej istocie, która nigdy nie przestała być istotą duchową, i która nigdy w żadnym sensie tego słowa, nie była *człowiekiem*, istotą ludzką, lecz która po prostu *wydawała się być* ludzką istotą, lecz w rzeczywistości nią nie była. Z tego punktu widzenia modlitwy naszego Pana kierowane do Ojca, kuszenie Go na puszczy, Jego łzy i śmiertelny okrzyk, są czymś, co, jak się wydaje, jest bardzo sprytnym *graniem roli*, ponieważ to fałszywe twierdzenie doprowadza do tego, co wydaje się, iż w rzeczywistości był On tak dalece ponad ludzkimi warunkami, że nie mógł podlegać próbom, pokusom, cierpieniu itp. Ponadto daje do zrozumienia, że w rzeczywistości Jezus nie umarł, lecz jedynie wydawało się, że umiera i w momencie krzyżowania ciała Logos po prostu z Niego wyszedł i stał się niemy, niewidzialnym widzem tragedii na Kalwarii.

Lecz nie była to taka sobie *groteskowa* ofiara

za grzechy, ani też *rzekoma* śmierć bez umierania, którą Bóg przedstawiał w typie przez okres poprzednich tysiąca sześciuset lat, kiedy nieustannie rok po roku ofiarowano cielce, kozły itd. Wyrok śmierci na Adama był prawdziwym wyrokiem, prawdziwą karą, a *okup*, dzięki któremu jesteśmy uwolnieni od grzechu, był nie mniej realną ofiarą, którą nasz Pan, „człowiek Chrystus Jezus” ofiarował za nas (1 Tym. 2:5, 6).

Apostoł zapewnia nas, że On będąc bogatym, stał się ubogim (2 Kor. 8:9). Jezus nie udawał jedynie, że jest biedny przez zwykłe włożenie zewnętrznego płaszcza niższej natury, lecz rzeczywiście *stał się biedny*, rzeczywiście opuścił wyższą naturę czci i chwały. Rzeczywiście poniżył samego siebie i przyjął ludzką naturę. Nie była to jednak *upadła* ludzka natura, nie grzeszne ludzkie ciało, lecz nieupadła ludzka natura, podobieństwo człowieczeństwa wolnego od skazy grzechu i śmierci.

Powyższe stwierdzenie pozostaje w zupełnej zgodzie z rozważanym przez nas werselem Pisma Świętego. Dosłownie „*Stał się ciałem*”. Po prostu to wielkie poniżenie czy upokorzenie umożliwiło Jemu zostanie naszym Odkupicielem i przysposobiło Go do dania Ojcu *ceny okupu* za przestępstwo człowieka, jak napisano: „Bo ponieważ przez *człowieka* śmierć, przez *człowieka* też powstanie umarłych”. To człowiek został skazany na śmierć i ani życie anioła, ani też życie archanioła, ani też żadne inne życie, prócz *życia człowieka*, nie mogło stać się „odpowiednią ceną”, która mogłaby uwolnić Adama i jego potomstwo od kary śmierci. Podobnie ofiary składane z niższych zwierząt nigdy nie mogłyby usunąć grzechu, ponieważ mimo że nie były winne grzechu, nie miały identycznej z grzesznikiem natury i nie mogły zatem być przyjęte przez Boską sprawiedliwość jako *cena okupu* za człowieka. Logos nie umarł, gdy zmieniał swą duchową naturę na naturę ludzką, lecz gdy umarł „człowiek Chrystus Jezus”, bowiem wtedy nastąpiło całkowite oddanie życia w każdym znaczeniu tego słowa — nic nie zostało zachowane. Jezus dał wszystko, co posiadał (Mat. 13: 44, 46) — dał swoje życie, życie człowieka Chrystusa Jezusa, które uprzednio było życiem Logosa. Jego istota umarła, przestała żyć. On „... wylał na śmierć duszę [istotę] swoją”, „... położył ofiarą za grzech duszę [istotę] swą” (Izaj. 53:12, 10). Słowa te są następnie potwierdzone przez samego Pana, który po swym zmartwychwstaniu oświadczył: „I żyjący; a *byłem umarły*, a otom jest żywy na wieki wieków” (Obj. 1:18). „Chrystus ... więcej nie umiera, i śmierć mu więcej nie panuje” (Rzym. 6:9).

„Widzieliśmy chwałę jego”, Jego wielką wspaniałość, doskonałość, szlachetność, które jasno zaświeciły dla tych, którzy mieli oczy zdolne je zobaczyć, którzy nie zostali zaślepieni przez księcia tego świata. Te same chwalebne zalety człowieka Chrystusa Jezusa w zupełności świadczą o tym, że Jezus nie pochodził z Adamowej rasy grzeszników, lecz że był rzeczywiście wyjątkiem wśród całego rodzaju ludzkiego,

dając swą pełnią łaski i prawdy dowód na to, że był spłodzony przez Niebiańskiego Ojca. „Jaki on był, tacy i my jesteśmy na tym świecie” oświadcza Apostoł. I mimo, że z natury jesteśmy grzesznikami i dziećmi gniewu podobnie jak inni, jednakże dzięki łasce otrzymaliśmy tę łaskę Bożą, która oddziałuje na serca przy-

nosząc nam oświecenie, oczyszczenie i uświęcenie, które powinny przynajmniej stopniowo coraz bardziej nas zmieniać, doprowadzając nas coraz bardziej do *podobieństwa* drogiego Syna Bożego, naszego Odkupiciela i Pana, któremu tak jak i Bogu Ojcu niech będzie chwała i dziękczynienie teraz i po wieczne czasy! P '84, 86.

## „ROZKAZANIE” APOSTOŁA SKIEROWANE DO TYMOTEUSZA

1 Tym. 1:18; 6:13—16

CZĘSTO dostrzegaliśmy i zwracaliśmy uwagę na gorące napomnienia oraz poważne pouczenia udzielane Tymoteuszowi przez wiernego Apostoła Pawła. Jeśli pouczenia te były przydatne i korzystne dla Tymoteusza w ciągu jego życia, to z tym większą mocą przydatne będą wszystkim Pańskim poświęconym żyjącym w wieku Ewangelii, Kościołowi ewangelicznemu jako całości, którego Tymoteusz był członkiem i — mamy powody, aby w to wierzyć — wzorem, czyli przedstawicielem. Powodem na to jest ogólny charakter listów adresowanych do Tymoteusza, które sugerują, że zarówno Tymoteusz jak i zbór który reprezentował, i którego sam był częścią, będzie żyć do końca obecnego wieku. Wierzmy więc, że Paweł zwraca się tu do Tymoteusza jako przedstawiciela całego Kościoła ewangelicznego. Zwróćmy też uwagę, że imię Tymoteusz znaczy „czciciel Boga”. Kościół czci Boga i sam ma być obdarzony czią nadawaną mu przez Boga. W obecnych czasach ta cześć polega na tym, iż tak ważne „rozkazanie” jest powierzone ufności Kościoła. Ci zaś, którzy zostali w taki sposób zaszczytzeni w obecnym wieku, i którzy okażą się wierni okazanemu im zaufaniu, w wieku Tysiąclecia zostaną jeszcze bardziej wywyższeni i uczczeni przez Pańską łaskę.

Trzykrotnie uroczyste i gorliwie Paweł powtarza to rozkazanie. Podziękował on Panu, że mimo, iż był bluźniercą i prześladowcą Kościoła, to jednak dostąpił miłosierdzia, ponieważ popełniał swe czyny z niewiedzy i szczerze wierzył, że postępując tak służył Bogu, i został przyjęty na służbę a chwalebna Ewangelia błogosławionego Boga została powierzona jego zaufaniu (1 Tym. 1:11—13).

Teraz jednak, wiedząc, że się starzeje, że na każdym kroku otaczają go niebezpieczeństwa, przed napisaniem drugiego listu, w którym mówi o swym bliskim dokonaniu ofiary, Apostoł przekazuje to rozkazanie wiernym, którzy będą musieli podjąć tę pracę po jego odejściu. Rozkazanie to nakazywało, aby błogosławiona Ewangelia pozostała czysta i "bez skazy", aby zachowała swą chwalebna prostotę i czystość, aby nie wiązano jej z teoriami tworzonymi przez człowieka i fałszywymi teoriami, które nawet wówczas wrogowie krzyża Chrystusowego starali się do niej wprowadzić.

Należy bronić się przed szerzącymi się błędami, po pierwsze przez zachowanie czystego

sumienia, i po drugie, przez wierne badanie Słowa Bożego. Studiowanie Słowa Bożego z czystym sumieniem oznacza studiowanie go w jednym tylko celu, którym jest poznanie i czynienie woli Bożej. Paweł stwierdza, że w jego czasach niektórzy tak nie postępowali, mając własne teorie i plany, i starając się tak naginać wersety Pisma Świętego, aby dawały pozorne poparcie ich teoriom. W ten sposób osoby takie niszczyły własną wiarę zwracając innych z właściwej drogi. Apostoł mówi, że pod koniec tego wieku rozmnoży się liczba fałszywych nauczycieli zdobywających wielkie wpływy i obali wiarę tych wszystkich, którzy nie będą chcieli kroczyć z Bogiem w cichości, poświęceniu i ufać tylko w Jego wierne Słowo.

## ROZKAZANIE MÓWI, ABY POMAGAĆ RÓWNIEMŻ DRUGIM

Oprócz tego, że mamy strzec siebie w opisany powyżej sposób — i tych, którzy posiadają obiecaną moc Bożą mającą uchronić ich przed upadkiem — mamy też zgodnie z rozkazaniem pomagać drugim w trwaniu, udzielając im tej pomocy przez *gorliwe spieranie się* w wierze, przez wskazywanie sidiel zastawianych przez przeciwników prawdy, przez odważne i nieustraszone zwracanie uwagi na każdą pułapkę i przez umieszczanie nad nią światła prawdy. Głoszenie tej „chwalebnej Ewangelii błogosławionego Boga”, przedstawianie jej w czystości i wspaniałości, zwalczanie błędów, jakie przyjaciele i wrogowie starają się w nią wszczepić jest przekazaniem nam rozkazania oraz obowiązku spadającego w obecnym czasie na Kościół, obowiązku, który Kościół miał spełniać i ponosić w trudzie aż do *ukazania się* (okres ujawnienia się lub jasnego świecenia) *naszego Pana Jezusa Chrystusa*.

Przed jasnością i chwałą Jego obecności pierzchnie wszelka ciemność niewiedzy i błędu i nie będzie dla nich żadnej kryjówki, bowiem, gdy całkowicie ujawnioną będzie wszystkim Jego obecność, znajomość Pana napelni ziemię tak, jak wody wypełniają morze. Zanim jednak członkowie Kościoła zostaną uwolnieni ze swego obowiązku strzeżenia Prawdy, będą musieli czekać na jej zwycięstwo, będą musieli strzec się niebezpieczeństw licznych i szeroko rozpowszechnionych błędów oraz zwodzących pokus ze strony świata, ciała i szatana, będą mu-

sieli modlić się o moc Boską i wykorzystywać ją do końca w znoszeniu trudów jako dobrzy żołnierze, oraz odważnie i szlachetnie walczyć o wiarę udzieloną świętym. Ci, którzy nie będą tak postępować nie będą uznani za godnych zaliczenia ich do klejnotów Chrystusowych (Mal. 3:16, 17).

Należy zapamiętać również i to, że w czasie Jego obecności podczas paruzji i epifanii zaistnieje nawet większa konieczność czuwania i walki na rzecz wiary niż uprzednio, bowiem Kościół rozróżnia Jego obecność jedynie dzięki wierze w przepowiedziane znaki oraz dlatego, że wzrosną niebezpieczeństwa z powodu licznych fałszywych doktryn i powstania wielu antychrystów. Sytuacja pogorszy się do takiego stopnia, że jedynie ci, którzy mieć będą na sobie całkowitą zbroję Bożą, będą w stanie ostać się i walczyć na rzecz, wiary w obliczu tak subtelnej, zręcznie przygotowanej, opozycji. Rozkazanie mówi, abyśmy stali będąc dobrze uzbrojeni, walcząc o wiarę *aż do Jego ukazania się światu* przy końcu niebezpiecznych czasów obecnego zniwa.

### PRZYJMUJĄCY ROZKAZANIE JAKO AMBASADOROWIE PRZED BOGIEM I CHRYSYSEM

Jakże uroczysty jest poniższy nakaz: „Rozkazuję przed Bogiem, który wszystko ożywia”, w obliczu wielkiego. Dawcy życia, lub Ojca wszystkich, Jehowy. My jesteśmy Jego przedstawicielami na ziemi. Chwała Jego imienia ma być utwierdzana w obecności Jego wrogów i chroniona przed wieloma dziećmi Bożych, które zostały zwiedzione. Należy szeroko rozpowszechnić Jego chwalebny plan, który zaprzecza wszystkim mądrym światowym planom jakie ludzie próbowali i nadal próbują wynaleźć. Na nas spoczywa Jego wzrok oceniając o ile wiernie lub niewiernie reprezentujemy Go jako ambasadorowie.

Kiedy przyjmujemy to rozkazanie patrzy na nas nie tylko Bóg, ale również pomazaniec Jezus, nasz wielki Wzór i Poprzednik, który dał świadectwo prawdzie ofiarując wszystkie rzeczy dla przywileju zostania jej świadkiem, nawet narażając się na śmierć. Powszechnie mówiono, że Kościół składa się ze stosunkowo małej liczby członków, którzy na ogół są również pokornymi i biednymi tego świata, mającymi w porównaniu z innymi niewielkie wpływy. Jednak skierowane do nich rozkazanie jest bardzo ważne. Bowiemy muszą oni „stać na straży” aż do czasu, gdy sam Pan utwierdzi prawdę w mocy i chwale i wywyższy swój Kościół. Dokona On to, co w naszym obecnym stanie osiągamy tylko częściowo. Rozproszy On wszelkie mgły i wprowadzi świecące wszędzie jak słońce światło Jego prawdy, aby nikt nie musiał pouczać swego bliźniego, mówiąc: „Poznajcie Pana; bo mię oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż do największego”, tak jak Go przedstawiamy w Boskim planie, dziele i urzędzie.

W 1874 roku nasz Pan rozpoczął podnoszenie zasłony błędu i przywracanie coraz większej piękności i przejrzystości tym prawdom, które najpierw zaszczylił a potem pozostawił pod opieką swego Kościoła. Treścią zdrowej wiary pozostawionej pod jego opieką na początku było: „A toć jest żywot wieczny, aby cię poznali” — Jehowę, Jego dobroć, miłość, moc, mądrość i sprawiedliwość i *znając* Boski charakter objawiony przez Chrystusa, członkowie Kościoła mogli radować się przyjęciem Boskiej pomocy oferowanej za pośrednictwem Chrystusa, aby powróciwszy do Boga mogli otrzymać całkowite przebaczenie i kontynuując swój rozwój w znajomości, miłości i poświęceniu się Bogu mogli zostać przyjęci jako współpracownicy Jezusa Chrystusa, ich odkupiciela i Pana według Boskiego zarządzenia.

Praca naszego Pana podczas Jego drugiego adwentu będzie miała podobny charakter i Apostoł zapewnia nas, że Jezus będzie mówił o tej samej prawdzie, której uczył na początku, tej samej, którą miał pod swoją opieką Kościół w czasie Jego nieobecności. Jezus *pokaże* całemu światu prawdziwy charakter i plan Boga Ojca, to znaczy, spowoduje, by wszyscy poznali i docenili charakter i plan Jehowy.

A zatem bracia odwagi! Nasz dowódca od lat nie schodzi z pola walki. „Stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, zmacniajcie się!” (1 Kor. 16:13). Najbardziej zagorzała część konfliktu następuje tuż przed usłyszeniem okrzyku zwycięstwa. Najciemniejsza godzina występuje tuż przed świtem. Wierni! jako triumfujących zwycięzców wkrótce ozdobi was laur wiecznej chwały. Dawanie przez Kościół świadectwa przez długie, ciemne stulecia wieku Ewangelii nie było próżne. Celem jego misji nie było doprowadzenie do nawrócenia świata przed powrotem naszego Pana, lecz rozwinięcie przez członków Kościoła ich własnych charakterów i dowiedzenie, że są godni wielkiego wywyższenia, które zgodnie ze swym powołaniem dzielić będą ze swym Panem, dając jednocześnie światu świadectwo wypełnienia się chwalebnej Ewangelii, którą będzie dobra nowina przynosząca wielką radość wszystkim ludziom, kiedy we właściwym czasie zostanie wszystkim ogłoszona.

A więc, drodzy bracia, kontynuujcie głoszenie Słowa. Bądźcie gotowi „w czas i niewczas”, to znaczy, kiedy wam to odpowiada i kiedy nie odpowiada. Gańcie, strofujcie, napominajcie z całą cierpliwością i zgodnie z doktryną, badajcie też, byście mogli okazać się dobrymi robotnikami uznanymi przez Boga, *właściwie rozbierającymi* Słowo Prawdy. Tak więc, głosząc prawdę w duchu miłości i wzrastając w Chrystusie, naszej żyjącej Głowie, niechaj każdy z nas okazuje możliwą do przyjęcia gotowość znalezienia się w królestwie między Pańskimi klejnotami. I niechaj każdy z nas do końca stara się, aby z czystym sumieniem zachować tę wiarę, jaką już posiadamy, uczciwie ją zachowali i uczciwie według niej postępowali. P '84, 91.

## CZY CZYTANIE „WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO” JEST STUDIOWANIEM BIBLIJ?

**P**LAN czytania dwunastu stron WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO każdego dnia, realizowany przez tak wielu, stanowi w rezultacie efektywniejszą — od innych nam znanych — metodę studiowania Biblii. Wierzmy, że liczy się raczej *ilość* przestudiowanej Prawdy i liczba otrzymanych informacji a nie czas zużyty na studiowanie Biblii. Wszyscy znamy ludzi, którzy spędzili dni, tygodnie i lata na studiowanie Biblii i nauczyli się mało albo nic. Sądzimy, że błędnym jest mniemanie, iż studiowanie Biblii polega jedynie na spędzaniu czasu na wertowaniu Biblii i przeczytaniu jakichś wersetów.

Wymaga to niemało czasu, podobnie jak polowanie lub łowienie ryb. Niektórzy ludzie udają się co roku na polowanie i chociaż dużo polują nie stanowi to miary sukcesów. Inni mogą poświęcać sporo czasu na rybołówstwo i niewiele złowić. Prawie to samo zachodzi w studiowaniu Biblii. To nie wielkość porcji czasu zużytego na ślęczenie nad fragmentem Biblii odgrywa rolę, lecz uzyskana z niej liczba informacji.

Sześć tomów WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO nie jest zamierzonych do zajęcia miejsca Biblii. Różne metody są stosowane w studiowaniu Biblii, jednakże powyższe pomoce do studiowania Biblii mają taką formę, że zawierają w sobie ważne elementy Biblii jak również komentarze lub wyjaśnienia oświadczeń biblijnych, opracowane dokładnie według tej samej zasady jaką stosował nasz Pan i Apostołowie, gdy cytowali ze Starego Testamentu a potem dawali naświetlenia tych ustępów. Liczne wyjaśnienia miały taki charakter, że gdybyśmy ich nie mieli, to bez takich specyficznych interpretacji nie byłibyśmy nigdy w stanie rozpoznać właściwego ich zastosowania.

### ŻNIWO WŁAŚCIWYM CZASEM DO JASNEGO UJAWNIANIA PRAWDY

Zastosowania WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO, oczywiście, oparte są na podstawach danych przez Pana i Apostołów. Nie sądzimy, aby w naszej kompetencji było dawanie jakichkolwiek interpretacji, ale takich jakie już podał nasz Pan i Apostołowie, bądź też takich, które by tak przystawały i zązębiały się z ich interpretacjami, że w naszym przekonaniu nie pozostawiałyby żadnej wątpliwości co do właściwego zastosowania cytowanych i wyjaśnianych części Pisma Świętego.

Stwierdzamy, że w ogóle nie zrozumieliśmy tych części Biblii, o których kiedyś myśleliśmy, iż dobrze je rozumiemy. Nie zrozumieliśmy rzeczy odnoszących się do okupu, do zbawienia. Spoglądając wstecz na nasze doświadczenia w pełni wierzyliśmy, że jest Bóg i że On nagrodzi tych, którzy Go pilnie poszukują i że posłał Jezusa, swego Syna, ale nie zrozumieliśmy *jak* i *dlatego*. Mieliliśmy błędne pojęcia co do tego

czym jest kara za grzech, dlaczego ma przyjść Zbawiciel, całkowicie błędne idee odnośnie dokonań Zbawiciela, błędne poglądy dotyczące przyszłych Jego dzieł i naszego stosunku do Ojca i Zbawiciela. Wiedzieliśmy, w jakimś sensie tego słowa, że każdy z nas został powołany do synostwa, ale w jaki sposób stać się synem i co należy rozumieć przez spłodzenie z Ducha Świętego i przez pokrewne określenia — tych rzeczy nie pojmowaliśmy. Również w naszym doświadczeniu nie znaleźliśmy nikogo kto rozumiałby kiedykolwiek te rzeczy.

W konsekwencji wierzymy, że w związku z tym pozostaje nam do przyjęcia pogląd, iż dlatego jesteśmy uprzywilejowani poznaniem tak jasno ujawnionych rzeczy duchowych, ponieważ żyjemy w tym szczególnym czasie, to jest na końcu tego wieku. Również sądzimy, że obecne błogosławieństwa doczesnego rodzaju, na przykład takie jak światło elektryczne, udzielone są w tym czasie z podobnych powodów. Wierzmy, że jakiegokolwiek inne wytłumaczenie przyznałoby zbyt wielki zaszczyt jednostce związanej z wynikami takich osiągnięć. Najzdolniejsze umysły na świecie badały te sprawy, lecz obecnie, z łaski Bożej, znaleźliśmy się w takim miejscu, gdzie zasłona jest odkrywana a my możemy widzieć i pojmować rzeczywiste znaczenie Słowa Bożego. Setki, tysiące mogą to widzieć i rozumieć a nie tylko jedna osoba.

Myślmy, że w ten sposób raczej dochodzimy do wyrobienia sobie właściwej koncepcji widzenia tego zagadnienia w miejsce obstawania przy poglądzie, iż posiadaliśmy jakąś znaczną moc, która nas uzdalniała do wypracowania wielkiego systemu teologicznego, wspanialszego od wszystkich innych razem połączonych i tysiąckroć wspanialszego. Dlatego najprostszym sposobem wyjaśnienia sprawy jest przyznanie, że nadszedł właściwy czas Pański i że to On doprowadza do właściwego zrozumienia.

Jeśli więc Pan zaopatrzył nas w coś w naszych czasach, o czym nic nie wiedzieli ci, którzy żyli w innych czasach — pomijając Apostołów — bez względu na to jak dobrymi by byli lub mądrymi, to ignorowanie przez nas takiej linii rozwijanej w ten sposób metody nauczania, sądzimy, byłoby ignorowaniem o- patrzności Pańskich. Jednakże każdy powinien myśleć za siebie i kierować swym postępowaniem odpowiednio w każdej sprawie.

Jeśli sześć tomów WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO jest praktycznie Biblią uporządkowaną przedmiotowo, z podanymi biblijnymi tekstami dowodowymi, możemy bez popełnienia niewłaściwości nazwać tomy: Biblią w uporządkowanej postaci. Należy powiedzieć, że tomy są nie tylko *komentarzami* Biblii. Praktycznie są one samą Biblią, ponieważ nie przejawia się w nich dążenie do budowania jakiejś doktryny lub wyrażania myśli według indywidualnych upodobań lub jakiejś osobistej mądrości.

lecz zasada prezentowania całego materiału zgodnie z wytycznymi Słowa Bożego. Dlatego sądzimy, że jest bezpiecznie stosować ten rodzaj czytania, ten rodzaj nauczania, ten rodzaj studiowania Biblii.

Dalej, nie tylko widzimy, że ludzie nie mogą zrozumieć Boskiego Planu przez studiowanie samej Biblii, ale obserwujemy również fakty, iż jeśli ktoś odkłada WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO nawet po korzystaniu z nich, zapoznaniu się z nimi, po czytaniu ich przez dziesięć lat, jeśli wówczas odkłada i ignoruje je, korzystając tylko z Biblii, to chociażby używał Biblii ze zrozumieniem przez dziesięć lat — nasze doświadczenie pokazuje — w ciągu dwóch lat pograży się w ciemnościach. Z drugiej strony, jeśli ktoś czytałby tylko WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO z cytowanymi odnośnikami biblijnymi a nie przeczytałby ani jednej strony Biblii jako takiej, wówczas po dwóch latach byłby w świetle prawdy, ponieważ miałby światło Pisma Świętego.

Dlatego wyrażamy pogląd, że te WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO dostarczają wielkiej pomocy, bardzo cennej, w rozumowaniu Słowa Bożego. Jeśli książki te stanowią jakąś wartość dla nas, to musi być dlatego, że widzimy w nich *wierność Słowu Bożemu* i o tyle, o ile sięga nasza zdolność sądenia, widzimy, iż są one w pełnej harmonii ze Słowem, nie antagonizując z Nim. Dlatego, czytając je pierwszy raz, i przed przyjęciem czegokolwiek i uczynieniem przedmiotem osobistej wiary i przekonania, powinniśmy powiedzieć: „Nie chcę przyjąć tego, ponieważ te wykłady tak mówią, ale pragnę wiedzieć co Biblia o tym mówi”. I tak chcielibyśmy studiować Pismo Święte w świetle tych WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO. Chcielibyśmy udowodnić każdy punkt lub wykazać jego błędność, zależnie od wypadku. Nic nie mogłoby nas tak zadowolić jak zupełne badanie Biblii prowadzone z tego punktu widzenia.

Po takim postępowaniu, jeśli przekonamy się, że książki te zgodne są z Biblią, wówczas pomyślelibyśmy, iż działamy logicznie mówiąc: „Nie potrzebuję teraz w każdym przypadku poddawać się tej procedurze, gdy czytam WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO, ponieważ sprawdziłem te teksty Pisma Świętego i z pewnością wiem, że Nowy Testament potwierdza te wszystkie punkty”. Natomiast jeśli w jakimś późniejszym czytaniu natrafiliśmy na miejsce gdzie coś wydawałoby się nam niejasne i pomyślelibyśmy o takim ustępie Pisma Świętego, że nie wydaje się nam tak harmonijnym z kontekstem lektury jak poprzednio sądziliśmy, wówczas moglibyśmy uznać za obowiązek niezwłoczne odniesienie się do Pisma Świętego, ponieważ jest ono *wzorcem* i w takim odwołaniu się do Pisma Świętego spełniłby się nasz zamiar rozróżnienia czy nasze poprzednie badania były błędne, czy nie.

### **„WSZYSZY ... BĘDĄ WYUCZENI OD BOGA”**

Praktycznie rzecz biorąc, moglibyśmy przyjąć do wniosku, że nie moglibyśmy zrozumieć cze-

gokolwiek z Biblii, jeśli nie byłoby to objawione. Dlatego nie powinniśmy tracić dużo czasu na czytanie bez korzyści kolejnych rozdziałów jak to niektórzy czynią. Nie moglibyśmy pomyśleć, że w ogóle byłoby to studiowaniem Pisma Świętego. Czytanie Pisma Świętego byłoby tylko naśladowaniem postępowania praktykowanego w przeszłości bez korzyści dla nas i wielu innych. Chcielibyśmy powiedzieć, że ten sam Ojciec Niebieski, który nas przyprowadził do tej Prawdy, do tego zrozumienia Pisma Świętego, jako swoje dzieci, gdyby miał jakieś dalsze informacje dla nas, to zwróciłby w jakiś sposób na nie naszą uwagę i wówczas nie widzielibyśmy potrzeby czytania Nowego Testamentu każdego dnia i roku, to znaczy nie uznalibyśmy takiej konieczności. Powinniśmy zauważyć, że Pismo Święte mówi: „Wszyscy ... będą wyuczeni od Boga”, co znaczyłyby, że Bóg w swój szczególny sposób skieruje naszą uwagę na jakiś zarys Boskiej Prawdy będącej „pokarmem na czas słuszny dla domowników wiary”.

Dalej, moglibyśmy powiedzieć, że teraz, rozumiawszy co to jest Boski Plan, osiągnęliśmy pozycję, którą Apostoł nazywa stanowiskiem wykwalifikowanego ambasadora Bożego, wykwalifikowanego sługi Nowego Przymierza i mamy w związku z tym odpowiedzialność za opowiadanie tych rzeczy, których się nauczyliśmy i winniśmy na pierwszym miejscu stawiać służbę Panu i Jego Prawdzie a nie czytanie Biblii. Oczywiście, byłoby zupełnie właściwym, gdybyśmy przed poznaniem Prawdy w jakimś stopniu byli niezadowoleni z rozważań o tym co jest Prawdą, wstrzymali się od opowiadania tego komukolwiek.

Przypominamy sobie bardzo dobrze z własnego doświadczenia, że potem, gdy próbowaliśmy głosić na ulicach itd., doszliśmy do wniosku, że było w tym coś niewłaściwego, że nie rozumieliśmy tego, co chcieliśmy powiedzieć innym, że nie pojmowaliśmy tego z dostateczną jasnością, aby właściwie przedstawić mając pewność, iż reprezentowaliśmy właściwie Pana i Jego poselstwo. Wówczas powiedzieliśmy sobie: Zaniecham wszelkiego wysiłku nauczania innych dopóki nie poznam tego w co sam wierzę.

Myślimy, że taka powinna być postawa każdego z nas. Dlaczego mamy podejmować starania o głoszenie lub nauczanie czegokolwiek czego nie rozumiemy? Tak więc, Bóg, dając nam łaskę zrozumienia w tym czasie terażniejszej Prawdy, obdarzył nas wiedzą większej miary Prawdy, niż moglibyśmy zdobyć przez tysiąc lat, gdybyśmy czytali i studiowali bez pomocy. Możemy zatem dążyć do przedstawiania jej innym. Dlaczego Bóg daje nam znajomość tej Prawdy? Bóg chciałby, aby każdy z nas był „ku wszelkiej sprawie dobrej [dobrego słowa i czynu] dostatecznie wyćwiczony”. Dlatego powinniśmy studiować, abyśmy mogli głosić słowo Pańskie swobodnie i darmo oraz wiedzieć, że nie przedstawiamy fałszywie Boskiego zamiaru, planu i charakteru. Powinniśmy dlatego tym bardziej pilnie zważać na sposob-

ności służby mając świadomość, że otrzymane informacje są nam dane w tym celu, abyśmy dzielili się nimi z innymi — z braćmi i siostrami rodziny Pańskiej; Z tych niektórzy znajdują się jeszcze w Babilonie mając, być może, szlachetne serca i pragnąc poznania Prawdy, chociaż, możliwe, są zaślepieni podobnie jak my kiedyś byliśmy.

### „WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO” NIE ZASTĘPUJĄ BIBLIJ

Przeto nie oznacza to zastąpienia Biblii WYKŁADAMI PISMA ŚWIĘTEGO, ponieważ, przeciwnie, WYKŁADY stale odsyłają do Biblii. Jeśli ktoś ma jakieś wątpliwości spowodowane odnośnikami lub osłabieniem pamięci w jakimś stopniu, powinien odświeżyć swą pamięć i rzeczywiście upewnić się, czy każda jego myśl pozostaje w harmonii z Biblią — nie tylko w zgodzie z WYKŁADAMI PISMA ŚWIĘTEGO, ale w zgodzie z Biblią.

Mogliśmy zauważyć, że znaczna liczba przyjaciół w Prawdzie przyjęła zasadę czytania codziennie dwunastu stron WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO i nie znamy żadnego, kto czyniąc to i korzystając z różnych środków łaski, dostarczonych przez Pana (zebrania oświadczeń, niedzielne zebrania, zebrania z pielgrzymkami usługami, lekcje bereańskie, teksty Manny itd.) odszedłby od Prawdy. Natomiast znamy bardzo wielu takich, którzy, przeciwnie, wyrażali pogląd, że już dawno znają te rzeczy a w rzeczywistości nie znają połowy tego co poznali — zapomnieli więcej niż połowę tego co przeczytali a teraz potykają się — wkraczając w ciemności zewnętrzne.

Nie chcemy przez to powiedzieć czegokolwiek przeciw komuś, kto ślęczy nad rozdziałami, których nie rozumie i inni ich nie rozumieją, czyniąc to w nadziei otrzymania światła odnośnie niektórych prawd. Nie wnosimy żadnych obiekcji przeciw temu. Ktoś może tak korzystać ze swego prawa i spędzać w taki sposób tygodnie

i lata, jeśli tak sobie postanowi, ale nawet wówczas podając naświetlenie czegoś wyrazi je w fałszywym świetle.

Dalej, chcielibyśmy zauważyć, że jedynie czytanie dwunastu stron WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO nie byłoby studiowaniem we właściwym znaczeniu tego słowa — ani studiowaniem Biblii, ani studiowaniem WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO. Właściwym studiowaniem byłoby rozmyślanie nad znaczeniem każdego słowa i każdego zdania. Istotną myślą jest, aby nie patrzeć na to jak dużo ktoś może czytać, lecz upewnić się, czy nie posuwa się dalej niż pojmuje lub rozumie, bez względu na to czy to dotyczy jednej czy dwudziestu stron. Nie powinniśmy nazywać studiowaniem Pisma Świętego w jakimkolwiek znaczeniu słowa wysiłku umysłowego, jeśli nasza myśl nie pojmuje

i nie utrzymuje przedmiotu z punktu widzenia przyswojenia sobie poznania tego, co naucza Pismo Święte i co jest wyjaśniane oraz przypominania sobie innych tekstów, które być może nie są cytowane lub z których jedynie cytowana jest niewielka porcja. Jeśli ktoś będzie to wszystko czynił, nie będzie to jedynie czytaniem ale *studiowaniem*. Z tego punktu widzenia, ktokolwiek czyta dziennie dwie strony WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO z sugerowanymi tekstami, związanymi z tymi dwiema stronami, przestudiuje więcej Pisma Świętego w tym czasie, niż mogłoby to uczynić jakąś inną metodą. Ktokolwiek czyta te strony i przypomina sobie odpowiednie lub związane z tym teksty Pisma Świętego, czerpie w ten sposób z całej Biblii, od Księgi Genesis do Objawienia i to przy czytaniu praktycznie każdej strony. A teraz, czy jest możliwe znalezienie jakiejś innej metody studiowania Biblii, która by mogła dokonać dla nas tak dużo w tym samym czasie jak ta? Jeśli taka istnieje, powinniśmy ją przyjąć. A jeśli nie ma, pozostaniemy przy naszej opcji. — *Przedrukowano z Tower z dnia 15 września 1910 roku; Reprints 4684; PT '84, 74.*

---

### TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII Niezależny Miesięcznik Religijny Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia Roz-

wijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 150 zł i za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł.